HELENA GRYNSZPAN

ur. 1926; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

Relacje polsko-żydowskie po wojnie

Bolą już inne rzeczy. Bolą inne rzeczy, mnie przynajmniej bolą. Nie, może już nie bolą, tylko taki gniew jest wewnętrzny Ale, co będziemy mówić? Nie płacze się nad rozlanym mlekiem. Są rzeczy... Ja miałam bardzo dużo przyjaciół Polaków w Polsce, bardzo dużo. Ja mieszkałam na ulicy Tuwima w Łodzi i to było duże mieszkanie. To było mieszkanie – raz, dwa, trzy, cztery... pięciopokojowe. Mówię pięciopokojowe, to przecież, 10 metrów na osobę, nie? To było podzielone. To tam mieszkały cztery rodziny. Cztery rodziny. To mieszkała... I to wszystko, to znaczy się tak: była jedna pani Wieniarska. Ona była Żydówka, ale ona później wyjechała do Warszawy, zajmowała bardzo wysokie stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zdaje się. I ona wyjechała i ja dostałam jej pokój. To ja miałam dwa pokoje i myśmy żyły tak jak, że rodzina też tak nie żyje. Tak dobrze żeśmy żyły. I to były Polki. I myśmy były bardzo, bardzo sobie oddane, do tego stopnia, że przeważnie żeśmy razem gotowały, bo jak jedna nie miała... No, tak się żyło, że jedna nie miała, to... No tak, jak w Polsce, jak to nie starczało do pierwszego. Ale byłyśmy bardzo, bardzo zaprzyjaźnione. Ona tak strasznie płakała, jak ja wyjeżdżałam. Ale chcę powiedzieć, że raz byłyśmy proszone do jej koleżanki, to była też moja dobra znajoma, na urodziny, na imieniny Krystyny. Zdaje się w marcu, tak? W marcu, kwietniu? I było tam bardzo dużo ludzi zaproszonych. Ta pani Krysia poinformowała, że ja jestem Żydówką. I był tam jeden oficer podpity, a ja siedziałam z tą panią Wacką, z tą moją koleżanką, i on podszedł do mnie. Tylko że, ja najpierw odpowiadam, a później myślę. Bo wtedy to dużo nie brakowało, bo on był pijany... To on doszedł do mnie i powiedział: „Pani wybaczy, że nie ma ryb, ale też i rybaków nie ma”. To ja mówię: „To, że rybaków nie ma, to ja widzę, ale że chamów nie brak to ja też widzę”. On wyjął pistolet, bo był pijany. Wacka mnie wyciągnęła, z ledwością żeśmy uciekły.

Data i miejsce nagrania	2006-11-28, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"